

Spoczynek w Duchu Świętym



konferencja wygłoszona we wspólnocie Ostrobramska 11.03.2010

Poproszono mnie bym mówił na temat spoczynku w Duchu Świętym. Chciałbym jednak potraktować temat trochę szerzej, bo zjawisko to bardzo trudno ocenić w oderwaniu od kontekstu działania Ducha Świętego w życiu uczniów Chrystusa.

Działanie Ducha Świętego jest postrzegane na trzy sposoby: Jedno objawia się przez znaki zewnętrzne – ale my nie powinniśmy zwracać uwagi tylko na znaki zewnętrzne powinniśmy za nie dziękować Bogu, ale nie wyciągać z tego wniosku, bo znaki mają charakter tymczasowy te znaki to np. spoczynku w Duchu świętym, tzw. dar łez, czy śmiechu

Ważniejsze znaczenie mają Dary Ducha Świętego o których Paweł mówi charyzmaty. Sobór Watykański II mówi wiele o charyzmatach i o tym, że są one bardzo potrzebne dla odnowy Kościoła i dzieł ewangelizacji. Nie należy tych charyzmatów mylić z 7 uświęconymi darami Ducha Świętego, które są dane dla osobistego uświęcenia (mądrości, rozumu, rady, męstwa, umiejętności, pobożności, bojaźni Bożej – Iz 11, 2) 9 chryzmatów otrzymujemy dla posługi, dla umocnienia w głoszeniu Jezusa. Jednemu dany jest przez Ducha dar mądrości słowa, drugiemu umiejętność poznawania według tego samego Ducha, innemu jeszcze dar wiary w tymże Duchu, innemu łaska uzdrawiania w jednym Duchu, innemu dar czynienia cudów, innemu prorocstwo, innemu rozpoznawanie duchów, innemu dar języków i wreszcie innemu łaska tłumaczenia języków (1Kor 12, 8 – 10)

Patrząc na podstawie 1Kor 11, 12, 13 możemy wyróżnić trzy cechy charyzmatów:

są darami duchowymi – nie możemy ich osiąść, dostajemy je za darmo, nie pochodzą od nas,

Paweł nazywa je mocą Ducha, bo dają nam moc, by czynić dzieła Boże, są też zwane manifestacjami, objawieniami, gdyż są dowodem obecności Boga wśród nas. Najważniejszym dowodem działania Ducha, są Jego owoce. Tu jest ważna uwaga, że łatwo możemy zapatrzyć się w charyzmaty Ducha i zapomnieć o Owocach, a przecież Jezus mówi wyraźnie po owocach ich poznać Mt 7, 15nn

Owocem zaś Ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzeźliwość. Przeciwno takim nie ma zakonu. (Gal 5, 22 – 23)

Owoce Ducha Świętego mają być widziane w przemianie twojego życia, w twojej relacji z Bogiem, z ludźmi, czy ze sobą samym

To wszystko zaczyna się od wylania Ducha Świętego, którego głównym zadaniem jest przemiana mojego życia, a następnie umocnienie mnie dla odnowy i ewangelizacji Kościoła i dopiero na końcu samo pokazanie się znaku.

A więc nie wolno nam zbytnej uwagi przywiązywać do znaków, bo o wiele ważniejsze są dary

i charyzmaty Ducha, a jeszcze ważniejsze owoce Jego działania w nas.

Teraz o samym spoczynku w Duchu Świętym. Jak na każdy temat także o znaku spoczynku w Duchu Świętym są dwa sprzeczne punkty widzenia – oba są wyrażone przez wielkich liderów Odnowy Charyzmatycznej są tacy, którzy w ogóle nie wierzą w spoczynek w Duchu Świętym są też tacy, którzy uważają, że ten znak powinien być powszechnym doświadczeniem dla każdego. Jak modlisz się 4 razy dziennie, to spoczynek powinien być za każdym razem.

Oba stanowiska są niepoprawne... Prawda jest jak zwykle pośrodku. Działanie Ducha Świętego jest ukierunkowane na danie nam nowego życia. Po tym można poznać obecność Ducha Świętego. Nowe życie objawia się na trzy sposoby o których już powiedziałem. Najmniejszym ze znaków jest spoczynek w Duchu Świętym, zwany upadkiem, zaśnięciem. Spoczynek w Duchu Świętym nie jest nagrodą za świętość – jak niektórzy myślą... Jest potrzebą Ci którzy posługują modlitwą przy której zdarzają się te znaki (o. Rufus. o. Enrico, o. Antonello) mówią, że spoczynek, jest skrótem do działania Ducha Świętego. Bóg stosuje skrót, który jest swoistym znieczuleniem anestetycznym – uśpieniem przed operacją

Ma trzy cele:

ma dać głębokie doświadczenie uzdrowienia wewnętrznego – jak nie ma ta osoba szans na spowiedź, dłuższe kierownictwo duchowe itp.

ma dać osobie doświadczenie uwolnienia, gdy osoba nie ma możliwości otrzymania potrzebnej modlitwy o uwolnienie, bo nikt nią nie posługuje

trzecim celem jest przekazanie doświadczenia napełniania Duchem Świętym

Skąd to wiemy...? wiemy to od świadków.

O. Rufus został w czasie spoczynku uwolniony od lęku przed złym duchem, który mu towarzyszył ciągle mimo że już od lat egzorcyzmował – spał przy świetle – wszystko minęło po tym doświadczeniu. To było raczej jego jednorazowe doświadczenie.

Jak obejrzyjecie sobie film pt: Duch – to zobaczycie, że w Brazylii, gdy Antonello i Enrico modlą się nad ludźmi ulicy, Ci bardzo często upadają... w czasie upadku mają bardzo głębokie doświadczenia, widzą Jezusa, są uwalniani od narkomanii, alkoholizmu, nawracają się, zmienia się ich życie. Ci dwaj opowiadali w czasie rekolekcji mnóstwo świadectw o ludziach, którzy w czasie spoczynku doświadczyli radykalnej przemiany życia i to jest kryterium, które

pozwala ocenić czy mamy do czynienia z działaniem Ducha Świętego, czy też zwykłym emocjonalnym przeżyciem osób, które szukają takich doznań, ale nic się w ich życiu nie zmienia. Mam wrażenie, że u nas w Polsce znaczna część zjawisk zwanych upadkiem w Duchu Świętym, wcale nie jest znakiem Jego działania.

Teraz chciałbym skupić się na niebezpieczeństwach związanych z brakiem rozeznania, czy znak spoczynku w Duchu Świętym jest rzeczywiście znakiem Jego działania, czy też nie. Kardynał Suenens w VI dokumencie z Malines dość radykalnie rozprawia się z tym zjawiskiem.

Zjawisko upadku nie jest czymś nowym, ani zarezerwowanym Odnowie Charyzmatycznej. Zdarza się ono także w religiach zupełnie niechrześcijańskich. Było powszechne w grupach zwanych „entuzjastami” np. ruchach przebudzeniowych z Nowej Anglii i Zachodu (XVII, XIX wiek) Był obecny także u Metodystów, Ewangelików, w Armii Zbawienia. Różne sekty w XIX wieku na fali przebudzenia religijnego doświadczały upadku połączonego z konwulsjami i utratą świadomości. Poza chrześcijaństwem jest wiele takich doświadczeń, które w czasie niektórych obrzędów religijnych wprowadzają duszę w nieznaną stan w trakcie którego nawiązywany jest kontakt z bóstwem rodzący uczucie pokoju i przeniesienia w inny świat, zdarzają się upadki, mówi się o transie, ekstazie, zachwyceniu. Dużą rolę przywiązuje się stanom ekstazy w historii Buddy i Mahometa.

Jak widać stąpamy po dość grząskim gruncie. W internecie jest mnóstwo materiałów filmowych z różnych masowych spotkań różnych grup chrześcijańskich i tzw. wolnych Kościołów z ukazaniem padaniem w „Duchu”. Ja oglądając je kiedyś miałem nieodparte wrażenie, że w osobie tego głoszącego mam do czynienia z... szamanem. Jeden potrafił okrzykiem powalić na ziemię 1/3 stojących na sali... Mało tego. Sami przywódcy różnych Kościołów protestanckich ostrzegają katolików, by nie popełnić tego błędu, który im przysporzył bardzo wiele trudności. Analiza fragmentów zawartych w Piśmie świętym, a mówiących o upadkach różnych postaci ST i NT pokazuje wiele różnic między nimi, a zjawiskiem o którym mówimy. Nie będę tej analizy przeprowadzał z braku czasu, więc możecie mi wierzyć na słowo, lub przeczytać VI dokument z Malines – polecam. Podobnie jest z doświadczeniami mistyków chrześcijańskich, choć tu podobieństwa są większe. Spoczynek duszy, modlitwa odpocznienia była udziałem mistyków, zdarzały się też omdlenia, widzenie postaci nie z tego świata itp... Wielcy mistycy przestrzegali przed przywiązywaniem się do tego rodzaju doświadczeń. Mówili, że są raczej przeszkodą w rozwoju duszy, niż pomocą.

Podsumowując.

Spoczynek w Duchu Świętym może być znakiem działania Ducha Świętego, ale nie musi.

Jako znak Jego działania, ma charakter krótkotrwały.

O wiele ważniejsze od znaku są dary Ducha i owoce Jego działania. Stąd bardzo ważne jest rozeznawanie, czy to co bierzemy za znak Ducha jest nim rzeczywiście.

Nadmierne przywiązanie do tego znaku, znajdowanie w nim upodobania, szukanie okazji, by znaleźć się na spotkaniu w trakcie którego może mi się to przytrafić i częste padanie na ziemię w trakcie modlitwy jest ze wszech miar niezdrowe i w żadnym razie nie buduje mojej relacji z Bogiem, a wręcz może być przeszkodą do wzrastania w wierze i życiu duchowym.